

Dla Erdogana w Turcji każdy jest terrorystą

27 marca 2016

Turcja ma podstawy, by bać się wzrostu terroryzmu w kraju, ale ta polityka prowadzi donikąd. W świadomości Erdogana zaciera się różnica między terrorystami a opozycją.

Polityka prezydenta Turcji Recepty Tayyipa Erdogana ma na celu całkowite wytępienie opozycji w państwie. Ofiarami takiego podejścia padają wszystkie kategorie wiekowe ludności – od dzieci po starców – pisze amerykańskie pismo „Foreign Policy”.

W prowincji Diyarbakır w ostatnich miesiącach odbywa się operacja specjalna tureckich wojsk przeciwko bojownikom Partii Pracujących Kurdystanu, którą wiele krajów uznało za organizację terrorystyczną. Jednak ofiarami działań zbrojnych coraz częściej są cywile z południowego wschodu Turcji.

„Foreign Policy” cytuje matkę jednego z zamordowanych przez żołnierzy nastolatków: „Spójrzcie na nich! To tylko dzieci. Jak te wszystkie dzieci mogą być terrorystami?”.

Kobieta powiedziała, że nie zawsze można zabrać ciała cywilów z ulicy z powodu toczących się walk. „W wyniku nazywają terrorystami każdego, kogo zamordowali” – powiedziała inna mieszkanka południowego wschodu Turcji.

Turcja ma podstawy, by bać się terrorystów z powodu aktywności Państwa Islamskiego i Partii Pracujących Kurdystanu, ale w ostatnim czasie słowo „terroryzm” w zasadzie zrównano z pojęciem „opozycja”.

„Ludzie o odmiennych poglądach – dziennikarze, obrońcy praw człowieka, pracownicy nauki, opozycyjni politycy – siedzą w więzieniach za rzekome rozpowszechnianie propagandy w imieniu organizacji terrorystycznych” – pisze amerykańskie pismo.

Rozszerzenie znaczenia pojęcia „terrorysta” i „zwolennik terroryzmu” – wyjaśnia „Foreign Policy” – doprowadziło do tego, że za terrorystów zaczęto uważać „tych, co trzymają w rękach bomby i tych, co trzymają w rękach długopisy”.

Tureckie władze od grudnia przeprowadzają operację antyterrorystyczną w wielu miejscowościach zamieszkałych przez Kurdów na południowym wschodzie kraju. Według danych tureckiego Sztabu Generalnego, od połowy grudnia w strefie antyterrorystycznych działań zabito ponad 1000 kurdyjskich bojowników. Jednak kurdyjscy działacze twierdzą, że większość ofiar stanowią cywile.

Tymczasem, jak pisze „The Guardian”, król Jordanii Abdullah II opowiedział amerykańskim kongresmenom o orientacji Ankary na „radykałnych islamistów” w rozwiązywaniu problemów Bliskiego Wschodu.

Gazeta uzyskała dostęp do stenogramu ze spotkania króla Jordanii Abdullaha II z amerykańskimi kongresmanami, w którym uczestniczył m.in. wiceprzewodniczący Komisji Sił Zbrojnych Senatu Stanów Zjednoczonych John McCain. Miało się ono odbyć w dniach 11-17 stycznia 2016 roku.

Jak powiedział Abdullah II, Erdogan „wierzy w to, że problemy regionu można rozwiązać metodami radykalnego islamizmu”. „To, że terroryści kierują się do Europy, jest częścią tureckiej polityki” – podkreślił monarcha.

Ponadto Jordania zamierza użyć sił specjalnych w Libii w operacjach z brytyjską Special Air Service. Abdullah II poinformował, że jego kraj jest również gotów do interwencji w Somalii razem z Wielką Brytanią i Kenią, by zniszczyć organizację Asz-Szabab, którą nikt się nie interesuje. Według jego słów, somalijscy islamiści są związani z dżihadystami z Państwa Islamskiego i Al-Kaidą.

„Problem jest znacznie większy niż Państwo Islamskie. Jest to trzecia wojna światowa” – gazeta cytuje fragment dokumentu ze

spotkania.

Jedno ze źródeł „The Guardian” w Senacie USA potwierdziło, że spotkanie króla Jordanii z senatorami odbyło się, ale nie chciało ujawnić treści rozmowy. Ambasady Jordanii w Londynie i Waszyngtonie odmówiły komentarza.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net